

"Holandia jest śmiertelnie chora"

Przedstawiamy fragmenty wystąpienia Geerta Wildersa podczas debaty w holenderskim parlamencie.

Pani Przewodnicząca, tracimy nasz kraj. Utracimy go na dobre, jeśli w porę się nie obudzimy. Otwarcie granic i rezygnacja z obrony tożsamości naszego narodu sprawiły, że Holandia jest chora. Śmiertelnie chora. Zagrożenie terrorem jest większe niż kiedykolwiek w przeszłości.

Holandia nie jest już bezpiecznym krajem. Przyjeliśmy tysiące ludzi nie mówiąc im, że to nasz kraj. Teraz płacimy za to wysoką cenę. Wielu ludzi oprócz tureckich i marokańskich paszportów posiada również paszport holenderski. Niektórzy z nich nie zachowują się jak Holendrzy. Widzimy to na co dzień. Nie szanują naszego kraju. Śmieją się z naszych wartości, z naszej tożsamości, z tego, kim jesteśmy. Zachowują się jak władcy, przestępcy, beneficjenci. Doprowadzają nas do szału. Podważają autorytet władz. Tańczą na samochodach policyjnych. Obrażają nas. Patrzą na nas z góry. Plują na nas. Ignorują wszystko dookoła.

Mają paszporty takie jak my, ale nie są tacy jak my. Nie są Holendrami. Kieruję więc do nich, Pani Przewodnicząca, następujący apel: „Jeżeli nie chcecie się właściwie zachowywać, jeżeli chcecie nas terroryzować, jeśli chcecie zmienić nasz kraj w Małą Turcję lub Małe Maroko, nie uda wam się to, ponieważ to jest nasz kraj! Kraj, w którym jesteśmy tolerancyjni, ale nie w stosunku do tych, którzy chcą nas zniszczyć; w którym szanujemy wszystkich, poza tymi, którzy używają przemocy i terroryzują nas. Holandia to my! To jest nasz kraj! Odzyskamy go. Począwszy od dziś.

Nie będziemy tego dłużej tolerować. Nie będziemy dłużej tolerować tego, że molestujecie nasze żony i córki; że terroryzujecie nasze miasta; że rabujecie nasze sklepy; że starsi ludzie nie mogą spacerować ulicami po zmroku; że rzuca się w nas z balkonów jajkami i szkłem; że faceci w wielkich samochodach nadużywają naszego systemu pomocy społecznej; że Holandia jest niszczone.

Dość. Nie będziemy już tolerować ośrodków społecznych, nielegalnie pobieranych zasiłków, jęków ofiar, a przede wszystkim „rozumienia”. Możemy aresztować każdego, kto popełni przestępstwo i ma dwa paszporty. Możemy zabrać im holenderskie paszporty i deportować ich z naszego kraju.

Przez ostatnie dwanaście lat, w trakcie tego typu spotkań i praktyczne w każdej debacie poza parlamentem i na całym świecie powtarzałem, że mamy poważny problem. Ten problem nazywa się „islam”. Islam za sprawą masowej imigracji dotarł do naszych bram. Zachodnie rządy ostatnich dekad były dla niego tylko dodatkiem. Wszystko z powodu odpychającej ideologii otwartych granic.

Od lat zabiegam o to, żebyśmy przyjęli do wiadomości, że są to ludzie, którzy niszczą nasz kraj. Kiedy ktoś popełnia przestępstwo, brutalne czy inne jakiegokolwiek przestępstwo, i ma podwójne obywatelstwo, powinniśmy zabrać to [holenderskie] obywatelstwo, a przestępcę deportować. Powinniśmy byli to zrobić już dziesięć lat temu. (...)

Rzucanie kamieni w stronę samochodów policyjnych jest zawsze czymś złym. Nie twierdzę, że Holendrzy nie używają przemocy. Oczywiście, niektórzy z nich uciekają się do niej. Nie twierdzę, że tylko ludzie z podwójnym obywatelstwem używają przemocy. To oczywiście nieprawda. Niemniej jednak są oni nadreprezentowani w kryminalnych statystykach. Marokańczycy są 22-krotnie częściej podejrzewani o popełnianie brutalnych zbrodni i ulicznych przestępstw niż Holendrzy. To dotyczy również Turków, Somalijczyków i innych narodowości.

Pani Przewodnicząca, od dwunastu lat z nadzieją i optymizmem walczę z ponurą kulturą kapitulacji rządzących, którzy nie chcą słuchać lub w trakcie kampanii wyborczych obiecują gruszki na wierzbie, po czym zaczynają sprawować rządy we współpracy ze swoim największym wrogiem. Biją rekordy przyjmowania azylantów. Wybierają władzę kosztem Holandii. Nie mają żadnych zasad.

Ludzie, którzy zdobywają się na krytykę, którzy postrzegają islam jako problem, którzy mają odwagę, żeby to powiedzieć, nazywani są skrajnymi pravicowcami, populistami lub nazistami. Krytycy są zastraszani. Donosi się na nich i – gdziekolwiek to możliwe – ciągnie do sądu. Znam to z własnego doświadczenia, Pani Przewodnicząca.

Albo my zrobimy coś z islamem, albo oni zrobią coś z nami

Pojutrze, gdy moi koledzy będą odpoczywać w łózkach po dzisiejszej debacie, ja pojawię się w sądzie w Amsterdamie. Połowa Europy płonie. Nasz premier krzyczy „precz” do Turków, europejscy przywódcy, tacy jak premier Słowacji, Robert Fico – obok którego nasz premier, Mark Rutte, zajmuje miejsce w trakcie Szczytu Strefy Euro – otwarcie mówią o tym, że nie chcą muzułmanów w swoim kraju. Tymczasem ja muszę odpowiadać przed sądem karnym za mówienie tego, z czym zgadzają się i co myślą miliony ludzi. Wszystko to ma miejsce w czasie, gdy zagrożenie terrorem w Holandii jest najwyższe w historii. Podczas gdy około 80 % „holenderskich” bojówkarzy w Syrii to Marokańczycy, osoba wybrana przez społeczeństwo ścigana jest za swoje wypowiedzi. Świat stanął na głowie.

Wolność religijna jest bezpieczniejsza w rękach Partii Wolności (PVV) niż w rękach Unii Chrześcijańskiej (CU). Zwłaszcza w odniesieniu do chrześcijan. Bronimy istnienia i przetrwania chrześcijan dużo lepiej niż CU. To wy [posłowie CU] chcecie stwarzać przestrzeń dla islamu. (...) Jako PVV opieramy się islamizacji naszego kraju, ponieważ nie tylko apostości, żydzi, homoseksualiści i kobiety, lecz również – i przede wszystkim – chrześcijanie będą jej pierwszymi ofiarami. Można się o tym przekonać przyglądając się wydarzeniom na Bliskim Wschodzie. Dojdzie do tego również w Holandii. W Holandii już ma to miejsce! (...)

Islam puka do naszych drzwi i chce tu dominować. Islam oznacza podporządkowanie. [Islamiści] na Bliskim Wschodzie pokazali, że odetną głowę każdemu, kto postępuje wbrew ich oczekiwaniom. Właśnie tych islamistów wpuszczacie do kraju. I Pan [lider CU, G-J. Segers] ma czelność mnie pouczać? Dbam o dobro chrześcijan bardziej niż Unia Chrześcijańska. Za nami krwawe lato dżihadu. Jeżeli zapomnieliśmy już, do czego są zdolni wyznawcy Allaha i Mahometa i do czego prowadzi polityka otwartych granic, pozwolę sobie przytoczyć listę wydarzeń, które miały ostatnio miejsce. Uważam, że ich ofiary na to zasługują. I że parlament Holandii powinien o tym wiedzieć. Tego lata każdego tygodnia, niekiedy każdego dnia, czasem nawet dwa razy dziennie, dochodziło do aktów dżihadu w Europie i na Zachodzie.

12 czerwca 30-letni muzułmanin zabił 49 osób w barze gejowskim w Orlando, na Florydzie.

Dzień później, 13 czerwca, w Magnaville we Francji, funkcjonariusz policji wraz z żoną zostali zabici nożem przez krzyczącego „Allahu Akbar” 25-letniego obywatela Francji marokańskiego pochodzenia.

29 czerwca trzech terrorystów ISIS zamordowało 45 niewinnych ludzi na lotnisku Ataturka w Stambule. Muzułmanie również padają ofiarą islamu.

14 lipca Tunezyjczyk z prawem pobytu we Francji wykorzystał ciężarówkę jako narzędzie zbrodni na bulwarze w Nicei. Efekt? 86 zabitych. 86! ISIS niezwłocznie uczciło to wydarzenie mordując dwóch francuskojęzycznych więźniów w Mosulu, w Iraku.

Cztery dni później, 18 lipca, 17-letni afgański uchodźca z okrzykiem „Allahu akbar” na ustach zaatakował siekierą pasażerów pociągu w Heidigensfeld w Niemczech raniąc pięć osób, w tym trzy

poważnie.

19 lipca Marokańczyk znany jako Mohammed B. zaatakował nożem matkę i jej trzy córki (spośród których jedna miała osiem lat) w jednym z francuskich kurortów.

Trzy dni później, 22 lipca, 18-letni obywatel Niemiec irańskiego pochodzenia, legitymujący się dwoma paszportami, zamordował dziewięć osób i ranił kolejne 35 w centrum handlowym w Monachium.

24 lipca, w miejscowości Reutlingen w Niemczech, 21-letni uchodźca z Syrii zamordował maczetą kobietę w ciąży i ranił dwie osoby. Tego samego dnia inny syryjski uchodźca, znany jako Mohammed D., wysadził się w trakcie festiwalu muzycznego w Ansbach, w Niemczech.

26 lipca, w trakcie mszy odbywającej się w kościele w Saint Etienne de Rouvray we Francji, dwóch syryjskich bojówkarzy krzycząc „Allahu akbar” poderżnęło gardło 85-letniemu księdzu.

Dzień później, 27 lipca, w miejscowości Troisdorf w Niemczech, krzyczący „Allahu akbar” Palestyńczyk zaatakował nożem lekarza w klinice próbując odciąć mu głowę.

4 sierpnia, na Russel Square w Londynie, 19-letni Somalijczyk, który wyemigrował do Norwegii, zasztyletował na śmierć kobietę i ranił kolejne pięć osób.

Dwa dni później, w miejscowości Charlerois w Belgii, 33-letni Algierczyk z okrzykiem „Allahu akbar” na ustach zaatakował maczetą funkcjonariuszy lokalnej policji.

19 sierpnia, ponownie z okrzykiem „Allahu akbar”, mężczyzna zaatakował rabina w Strasbourgu.

30 sierpnia, urodzony w Bośni duński muzułmanin, zaatakował nożem dwóch policjantów w Christianii, w Danii.

31 sierpnia, w Tuluzie, 31-letni Afgańczyk ugodził nożem w szyję funkcjonariusza policji.

7 lipca nielegalny imigrant z Maroka zaatakował nożem dwóch policjantów w Molenbeek. Miało to miejsce zaraz za naszą granicą, w pobliżu Brukseli, w Belgii. Jeden z oficerów został pchnięty nożem siedmiokrotnie w brzuch, drugiemu pozostała jedna rana.

8 września zatrzymano w Paryżu trzy powiązane z ISIS kobiety. W samochodzie, znalezionym niedaleko katedry Notre-Dame, trzymały siedem butli z gazem.

9 września salafita krzyczący „Allahu akbar” zaatakował policjantów w serbskiej miejscowości Raska.

Tydzień później, 17 września, w St. Cloud w Minnesocie, Somalijczyk zaatakował ludzi nożem.

Tego samego dnia byliśmy świadkami ataku w Nowym Jorku, gdzie pewien Afgańczyk ranił 29 osób.

Pani Przewodnicząca, musiałem dokonać wyboru. To nie jest nawet cała prawda o sytuacji. Mógłbym poświęcić cały swój czas na opowiadanie o tym, co zrobiono w imię islamu w ciągu ostatnich tygodni i miesięcy na Zachodzie. Sprawcy są zawsze tacy sami. To muzułmanie. Islamscy barbarzyńcy. Łowcy głów działający w imię Allaha. A ofiary? Ofiarami również padają te same osoby. To niewinni ludzie. Muzułmanie i niemuzułmanie, którzy nigdy nie prosili się o taki los. To my, którzy z całą pewnością nie prosiliśmy się o to importowane utrapienie.

W naszym własnym kraju, Pani Przewodnicząca, również jesteśmy świadkami rosnącej przemocy. Od

Poelenburga aż po Spijkenisse. W trakcie ramadanu rzucono kamieniami w autobusy. Holendrzy w swoim własnym kraju byli zaczepiani, gdy za dnia pili wodę. Podpalano samochody. Molestowano kobiety. Kilka tygodni temu 17-letnia dziewczyna z Kampen została zgwałcona przy drodze przez uchodźcę. (...) Krwawe zamachy na lotnisku i w metrze w Brukseli, jak się później okazało, miały się odbyć w Holandii. Planowano rzeź Holendrów.

Przyszłe pokolenia przyjrzą się temu, co zrobiliśmy. Temu, co zrobił ten rząd. Ich ocena będzie surowa. Nie używaliśmy zdrowego rozsądku. Nie patrzyliśmy na rzeczywistość. Byliśmy politycznie poprawni i odwracaliśmy wzrok. Baliśmy się krytyki. Co zrobił ten rząd? Zalegalizował to, co nielegalne. Przestał zatrzymywać obcych. Wprowadził nowe, powszechne właskawienie. Zaoferował łóżko, kąpiel i wyżywienie. Pobił rekordy przyjmowania uchodźców.

Pamiętam swoje wystąpienie z ubiegłego roku. Z tego miejsca ostrzegałem przed zagrożeniem idącym wraz z falą uchodźców. Mówiłem, że są wśród nich terroryści. Kpiono ze mnie. Członkini partii Demokracji 66, europarlamentarzystka, nazwała mnie idiotą. Na Twitterze napisała: „Wilders oszalała, nie ma żadnych dowodów, jak to możliwe?”.

Wiem, co należy zrobić. Widzę, co dzieje się na planie demograficznym. Spójrzcie na Afrykę, która znajduje się na skraju eksplozji demograficznej. Pod koniec wieku będą tam mieszkać cztery miliardy ludzi. Cztery miliardy. Nawet Unia Europejska spodziewa się miliona uchodźców rocznie. Nie możemy tego jednak udźwignąć. Nie mamy na to pieniędzy. Oni przynoszą ze sobą również swoją własną kulturę. Kulturę, która nie pasuje do naszej. Wielu z nich chce nad nami dominować. Chcą użyć w tym celu przemocy.

Nie możemy tego tolerować. Nie chodzi tylko o tożsamość. Chodzi o normy i wartości, o liczby. Jeżeli wpuszczymy setki tysięcy, miliony ludzi, którzy reprezentują odmienną kulturę, którzy nienawidzą naszego stylu życia, którzy za odrażające uważają to, że kobiety noszą krótkie spódniczki, a geje trzymają się za ręce, jeżeli nic z tym nie zrobimy, Holandia zniknie z mapy świata. Stracimy nasz kraj. Zostaniemy skolonizowani, zislamizowani. Ludzie po latach powiedzą, że powinniśmy byli coś z tym zrobić. Powinniśmy byli słuchać. (...)

Nie ma tu drogi środka. (...) Albo my zrobimy coś z islamem, albo oni zrobią coś z nami. Stąd propozycje zamknięcia granic, powstrzymania budowy meczetów i inne propozycje, które wszystkim są tak dobrze znane. Sprawmy, żeby czyny nielegalne były karane. (...) Jeśli przegramy, zniknie nasza cywilizacja, nasze wolności, nasze bezpieczeństwo. Nasze życie zostanie pozbawione znaczenia. Nasze prawa trafią na śmietnik. Stracimy naszą wolność. Nie będzie już Holandii. Temu właśnie musimy zapobiec.

Islam niszczy nasze rządy prawa. Pozwólcie, że przytoczę artykuły konstytucji, które islam poważnie narusza:

Artykuł 1. Zakaz dyskryminacji. Islam jest dyskryminacją. Jeśli nie jesteś muzułmaninem lub jeśli jesteś kobietą, należy ci się połowa spadku. To tylko przykład. Jeśli jesteś gejem lub chrześcijaninem – i tu zwracam się do Unii Chrześcijańskiej – czeka cię jawna dyskryminacja. Mówimy o religii. Nie postrzegam islamu jako religii. Dla mnie islam jest ideologią opakowaną w religię. Wyobraźmy sobie jednak, że zgodzę się z wami i będę traktował islam jako religię. Islam nie uznaje wolności religijnej. Nic nie przewyższa islamu. Właśnie rozmawialiśmy o kościołach i synagogach w Arabii Saudyjskiej. Nie znajdziemy ich tam!

Artykuł 6. Wolność wyznania. Islam jest sprzeczny z artykułem 6. naszej konstytucji.

Artykuł 7. Swoboda wypowiedzi. Krytyka islamu, nawet rysowanie tzw. proroka Mahometa karane jest śmiercią. Wasze głowy polecą. Islam stoi w sprzeczności z artykułem 7.

Artykuł 10. Poszanowanie życia prywatnego.

Artykuł 11. Nietykalność cielesna.

Artykuł 15. Bezprawne ograniczanie wolności.

Mógłbym poświęcić na to całe exposé. A to tylko przykłady zapisów, które islam w rażący sposób narusza.

Moim zdaniem, jeżeli zgodzić się ze wszystkim, co powiedziałem – a nie można zaprzeczyć, że islam stoi w sprzeczności z wolnością wyznania i z naszą konstytucją – jedynym sposobem na ochronę konstytucji i zachowanie naszych swobód jest deislamizacja. W przeciwnym razie przyszłe pokolenia będą zniewolone.

Pani przewodnicząca, jedynym powodem, dla którego zaangażowałem się w politykę, dla którego budzę się każdego dnia i dla którego dwanaście lat temu utraciłem własne wolności, jest pragnienie, żeby Holandia pozostała krajem wolnym, żeby opierała się islamizacji – a za to płaci się wysoką cenę. Nie dokonuję uogólnień w kwestii wszystkich muzułmanów. Mówię o ideologii zwanej islamem. Jestem przekonany, że nie możemy pozwolić na to, żeby islam zbudował tu silną pozycję. Wtedy utracimy nasze wolności. (...)

Marzę o kraju, w którym dzieciom nie wpaja się na siłę islamu. Marzę o kraju, w którym kobiety mogą decydować o tym, co chcą na siebie ubrać, bez zastanawiania się, jak będą je postrzegać nietolerancyjni muzułmanie. Marzę o kraju, w którym geje będą mogli spacerować ulicami dzielnicy Schilderswijk w Hadze trzymając się za rękę, w którym żydzi noszący jarmużkę mogą wyjść na ulice dzielnicy Kanaleneiland w Utrechcie. Marzę o kraju, w którym dzielnice Poelenburg w Zaandam, Tarwewijk w Rotterdamie i Oosterwijk w Kedichem będą znów bezpieczne. Pragnę kraju, w którym wciąż można śmiać się z bajkowej postaci Czarnego Piotrusia. Marzę o kraju, w którym Ebru Umar, holenderska dziennikarka tureckiego pochodzenia, nie będzie dręczona i zdradzana przez tureckich donosicieli. Ta kobieta jest bohaterką! Dlaczego nikt o tym nie mówi? Marzę o kraju, w którym islam jest zaledwie minionym koszmarem. Miliony Holendrów mają podobne marzenie. Ten sen dzieli również miliony Europejczyków. (...)

To prawdziwe szaleństwo, że osoba mówiąca o tym, iż holenderskie pieniądze powinny być wydawane na Holendrów, naraża się na zarzuty o rasizm. To niewiarygodne! Jak to możliwe, że uchodźcy z Oosterwijk otrzymują czek na 10 tysięcy euro na udekorowanie swoich domów, podczas gdy 600 tysięcy Holendrów żyje w ubóstwie? Czy to ja zwariowałem, czy oni? O co chodzi w tym szaleństwie? (...)

Nikt nie pragnie wolności tak, jak ja. Wiem, co znaczy ją utracić. Mam nadzieję, że nikt z państwa nie znajdzie się w podobnej sytuacji. Walczę o wolność bez kompromisów. Chcę, żeby mój kraj pozostał wolny. Widzę dwa główne zagrożenia dla tej wolności. Pierwsze to islamizacja kraju. Drugie główne zagrożenie to ludzie pokroju pana Pechtoldsa (lidera partii Demokraci 66), którzy odwracają głowy. Sprzedajecie Holandię islamowi. Przyszłe pokolenia, gdy tylko zobaczą, że tak umiłowana wolność została utracona, będą patrzeć przede wszystkim na pana. (...)

Nigdy nie powiedziałem, że wszyscy [muzułmanie] są podejrzani. Podkreślam jedynie, że ideologia [islamu] jest brutalna. (...) Islam nie jest religią. Islam kryje się pod maską religii. Przytoczyłem tyle przykładów – począwszy od 11 września, przez XVII wiek – pokazujących, do czego dochodzi, gdy islam staje się religią dominującą – ile wiąże się z tym przemoc, nietolerancji i nienawiści. Jest to ideologia totalitarna. Nie akceptujemy szkół nazistowskich. „Mein kampf” pozostaje w Holandii nielegalne. W Koranie, jak wykazały badania, znajdziemy więcej treści antysemickich niż w „Mein Kampf”. Dlaczego zakazujemy wydawania jednej książki, a drugiej nie? Dlaczego przechodzimy obojętnie obok innych ideologii totalitarnych? Podkreślam raz jeszcze, że nie mam nic wspólnego z przeklętym nazizmem. Dlaczego jedna z tych ideologii jest legalna, a druga nie? To niepojęte. (...)

Wielokrotnie przytaczałem badanie przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu w Amsterdamie (nie należącego do najbardziej prawicowych uczelni w kraju) z 2008 r., z którego wynika, że 11 % muzułmanów w Holandii, czyli 110 tysięcy ludzi, gotowych jest popełnić w naszym kraju zbrodnię w imię religii. Należy rozróżniać pomiędzy radykalnymi i umiarkowanymi muzułmanami, ale islam jest tylko jeden. Nie mieliśmy faszyzmu radykalnego i umiarkowanego. Nie było radykalnego i umiarkowanego komunizmu. Istnieje tylko jedna ideologia.

Jeśli Koran i meczety zostaną w Holandii zakazane muzułmanie nie będą się tutaj chętnie osiedlać. Przystaniemy toczyć fałszywe debaty, podobne do tych prowadzonych przez Partię Pracy, która zwraca się do salafitów, ale nie do pozostałych [muzułmanów]. (...) Istnieje tylko jeden islam. Mógłbym poświęcić 20 minut na przytaczanie różnych sur z Koranu i musieliby Państwo przyznać, że nie ma miejsca na tę książkę w naszym kraju. Nie zaakceptowalibyśmy takich treści w „Mein Kampf”. (...) To nie jest podejście ekstremalne. To islam jest ekstremalny.

Mówiliśmy o zasadzie wzajemności. Dlaczego powinniśmy pozwolić na funkcjonowanie 500 meczetów w Holandii, podczas gdy w Arabii Saudyjskiej nie można otworzyć choćby jednego kościoła? To czysty nonsens. Bzdura. Nawet gdyby Arabia Saudyjska wyraziła zgodę na budowę stu kościołów, nie pozwoliłbym na meczety, ponieważ są one symbolem nienawiści, przemocy i opresji. Jeśli będzie trzeba je zamknąć, zamkniemy je. Nie zrobimy nic ludziom, zabierzemy im jedynie meczety, które ja nazywam pałacami nienawiści. (...)

Moim zdaniem islam stoi w sprzeczności z prawem i porządkiem publicznym. W sprzeczności z prawem i porządkiem publicznym stoi publiczne czytanie książki pełnej nienawiści i przemocy. Holandia, wolna od tego, będzie lepszym krajem.

Pani Przewodnicząca, to jedyny sposób, żeby Holandia pozostała krajem wolnym. To jedyny sposób, żeby członkowie naszych rodzin, nasze dzieci i wnuki pozostali wolnymi ludźmi. Jeżeli pozwolimy, żeby w meczetach namawiano do nienawiści i przemocy, jeśli będziemy zakazywać wydawania „Mein Kampf”, lecz pozwolimy na wydawanie Koranu, jeśli wraz z uchodźcami będziemy wpuszczać do kraju terrorystów, jeśli pozwolimy, żeby nasze granice pozostały otwarte i wpuszczymy setki tysięcy, miliony ludzi z Afryki, będzie to koniec Holandii.

Bohun, na podst. <http://gatesofvienna.net/>

Link do nagrania z transkrypcją w języku angielskim: <https://www.youtube.com/>